GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

SOBOTA

26 PAŹDZIERNIKA 1918

NR. 242.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie [illegible]	W Krakowie [illegible]	W Austro-Węgrzech i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrzech i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemców okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	9·—	7·5	9·—	K 10·—	K 11·—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27·—	„ 30·—	„ 33·—	„ 22.50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60·—	„ 66·—	„ 45·—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120·—	„ 132·—	„ 90·—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 85.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Wilson chce zawieszenia broni?

Genewa. Konferencya koalicyi, jaka zebrała się w Paryżu ma na życzenie Wilsona pospiesznie ułożyć warunki zawarcia zawieszenia broni. Omówione zostanie także stanowisko koalicyi wobec Austro-Węgier i ustalone punkty w sprawie wewnętrznych stosunków austryackich. Uchwały koalicyi zostaną natychmiast podane do wiadomości Wilsona.

Ameryka i Polska.

Wiedeń. W uzupełnieniu pierwszej wiadomości o obradach Senatu St. Zjednoczonych w sprawie uznania niepodległego państwa polskiego donoszą z Waszyngtonu pod datą 21 października:

W komisyi dla spraw zewnętrznych senatu w Waszyngtonie wpłynął projekt ustawy uznającej niepodległość Polski i zapewniającej nowej Polsce pomoc Ameryki. Projekt spisał senator Hitchcock, prezydent komisyi dla spraw zewnętrznych.

Dmowski i Paderewski u Wilsona.

Zurych. Wedle doniesienia „Journal de Geneve", prezydent Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, Roman Dmowski i prezes Polskiego Komitetu w Ameryce, Ignacy Paderewski w obecności całego rządu amerykańskiego odbyli dłuższą naradę z prezydentem Wilsonem, który precyzował wobec nich stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec niezawisłej Polski.

Pochód w Serbii.

Wiedeń. Komunikat francuski z frontu serbskiego z dnia 21 bm.: Przybyli do San Galantei nad Dunajem wojska francuskie zajęły flotyllę łodzi nieprzyjacielskich, naładowanych mąką i towarami. Na północ od Aleksinacza, mimo silnego oporu nieprzyjaciela, posunęły się naprzód wojska serbskie. Kawalerya serbska w dzielnym ataku dotarła do okolicy na wschód od Garaun, gdzie zdobyła część trenu 217 dywizyi niemieckiej w tem archiwum i osobiste rzeczy gen. Gallwitza. W okolicy Inska (w Nowym Bazarze) oddziały serbskich i czarnogórskich komitadżi, wspierane przez wojska francuskie, po walkach z austro-węgierskiem i niemieckiem wojskiem wzięły do niewoli z górą 15.000 jeńców i zagarnęły wielką zdobycz wojenną.

Serbowie pod Belgradem.

Berlin. 21 października. Agencya Havasa donosi, że przednie straże serbskie zbliżają się do Białogrodu, stolicy Serbii. Po zajęciu Kruszewacu droga do Białogrodu została otwarta dla Serbów i **najdalej w ciągu dwóch dni** będą oni w posiadaniu swej stolicy.

Amerykański kredyt wojenny.

Genewa. Izba reprezentantów St. Zjednoczonych uchwaliła jednogłośnie nowy 6-ciomiliardowy kredyt wojenny, przeznaczony na wyposażenie i utrzymanie armii amerykańskiej.

UDZIAŁ WILSONA W KONFERENCYI WERSALSKIEJ.

Londyn. „Morning Post" donosi, że Wilson jako członek wersalskiej konferencyi koalicyi, bierze udział w obradach konferencyi w drodze telegraficznej.

Mowa króla Jerzego.

Haga. „Reuter" przytacza mowę króla angielskiego, Jerzego, jaką wygłosił do przedstawicieli międzyparlamentarnej komisyi, złożonej z delegatów angielskich, francuskich, włoskich i belgijskich. Król Jerzy mówił między innemi:

„Armie Francyi, Włoch, Belgii i St. Zjednoczonych wraz z wojskiem angielskiem pędzą nieprzyjaciela przed sobą. Siła jego została złamana, a naród niemiecki woła o pokój. Jesteśmy już blisc**y** zwycięstwa. Jesteśmy też wszyscy zgodni w tem, że zwycięstwo musi by zupełne i rozstrzygające". Wspominając stosunek Anglii do Włoch i czasy walk angielsko-francuskich, wyraził król angielski pewność, że wojna obecna, zwycięstwo wspólne i pokój, który nastąpi, umocnią wzajemne stosunki i przyjaźń między narodami.

Zwracając się do Belgów, powiedział król Jerzy: „Ojczyzna wasza, którą nieprzyjaciel w szaleństwie swojem napadł i spustoszył, ucierpiała straszliwie, ale dzień wyzwolenia waszego jest bliski".

Na przemowę króla Jerzego odpowiadali przedstawiciele poszczególnych narodowości.

O bezwarunkowe poddanie się.

Wiedeń. Z Waszyngtonu donoszą: Senator amerykański Poindexder złożył wniosek, wzywający kongres, by zakazał Stanom Zjednoczonym dalszych rokowań z Niemcami, **dopóki armie niemieckie nie poddadzą się bezwarunkowo.**

Warunki koalicyi dla Austryi.

Genewa. Wedle doniesień pism francuskich, zbliżonych do rządu francuskiego koalicya postanowi pod adresem Austro-Węgier następujące warunki:

1) natychmiastowe rozwiązanie sojuszu z Niemcami.

2) zawarcie odrębnego pokoju.

3) reorganizacya monarchii na podstawie prawa samostanowienia narodów. Każdy kraj ma otrzymać narodową niezawisłość i narodowy rząd.

Koalicya nie ma zamiaru domagać się rozbrojenia armii.

Odpowiedź dla Wilsona.

Budapeszt. Hr. Andrassy udał się wczoraj do Wiednia i zredaguje dzisiaj ostatecznie odpowiedź Austro-Węgier dla Wilsona. Prawdopodobnie wysłanie odpowiedzi nastąpi w niedzielę.

Węgrzy za natychmiastowym pokojem.

Budapeszt. Kierownictwo partyi socyalistycznej i partyi Karoly'ego uchwaliło wezwać rząd do podjęcia kroków celem spowodowania zawarcia natychmiastowego pokoju z koalicyą.

Demonstracye w Budapeszcie.

Budapeszt. Przed południem udały się grupy demonstrujących studentów do zamku cesarskiego i wywiesiły tam narodową węgierską chorągiew. Policya, przy pomocy wojska, zerwała ją, przyczem przyszło do walk ulicznych i starć z tłumem. Policyanci dobyli szabel i opróżnili dostęp do zamku.

Gabinet Lammascha.

Wiedeń. Na konferencyę w Kole Polskiem jawili się wczoraj prof. Lammasch, pos. Stölzel i dr. Redlich. Prof. Lammasch oświadczył, że otrzymał od cesarza misyę utworzenia gabinetu. Proponuje on kilka zmian w składzie gabinetu, mianowicie: w miejsce ministra sprawiedliwości Schauera wszedłby pos. Hölzel, zaś w miejsce min. finansów Wimmera prof. Redlich. Możliwe jest także, że miejsce dr. Mataji zająłby pos. Seidel.

Według propozycyi prof. Lammascha obaj polscy ministrowie pozostaliby w gabinecie.

PARLAMENT A PRZESILENIE GABINETOWE.

Wiedeń. Jak donoszą pisma wiedeńskie następne posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym obrad stoi sprawa noweli do ustawy karnej. W kołach politycznych spodziewają się, że do wtorku będzie już utworzony nowy gabinet.

Dr. Biliński płaci długi Austryi.

Wiedeń. W czasie wczorajszej dyskusyi w Izbie Panów Dr. Biliński oświadczył, że Galicya napewno **przejmie na siebie spłatę części austryackich długów państwowych,** dodał przecież, że wystawi ona też rachunek za poniesione szkody wojenne.

W odpowiedzi oświadczył baron Plener, że o ile chodzi o odszkodowania wojenne, to z rachunku tego musi się odtrącić szkody, jakich w Galicyi dokonała **przewrotna tamtejsza ludność i niedbalstwo organów władzy** (austryackiej! Przyp. Red.). Galicya zdaniem bar. Plenera, zakwitła z biegiem czasu, co nie jest bynajmniej zasługą Polaków itd. itd.

Jak się okazuje z odpowiedzi pana barona, gotowość dra Bilińskiego została przyjęta wdzięcznem sercem niemieckiem.

Ces. Wilhelm złoży koronę.

Berlin. W kołach politycznych obiega pogłoska, że ces. Wilhelm zdecydował się abdykować na rzecz wnuka, najmłodszego syna następcy tronu. Powodem bezpośrednim tego postanowienia miało być, że w czasie dyskusyi w Sejmie Rzeszy ani jeden mowca nie stanął w obronie cesarza. — Nowy sekretarz stanu Trimborn oświadczył, że osoby, które nie mogą dostosować się do nowego systemu, muszą iść.

Wszechniemcy „zbrójcie się!"

Berlin. Pisma przytaczają odezwę konserwatystów niemieckich, w której między innemi w ten sposób zwracają się do społeczeństwa:

„Nasze marchie graniczne, to kraj niemiecki. Co przez wieki zbudowały tam niemiecka praca i sztuka nigdy i przenigdy nie może być stracone. Więc nawiążcie nici między sobą i przygotowujcie się, bo czasy poważne nadchodzą.

Nasza siła nie została złamaną. I nasi wrogowie nie rozporządzają niewyczerpaną potęgą. I oni także bliscy są wyczerpania. Gdy nieugięta wola naszego narodu pod żadnym warunkiem nie pozwoli na pokój poddania się, a tak sądzimy i w to wierzymy, to i chęć walki i zwycięstwa nie wygasła jeszcze u naszych wrogów, znowu osłabnie. W każdej chwili może nadejść godzina, gdy poprzez kraje niemieckie rozlegnie się głos zawołania do wszystkich wierzących: Hej! **wstańcie ratować ojczyznę!** Prusy nie mogą wówczas znaleść się na ostatniem miejscu. Więc bądźcie gotowi! Więc **zbrójcie się!**

Komenda niemiecka w Gdańsku, uspokaja.

Gdańsk. „Gazeta Gdańska" z dnia 24 bm. donosi: Ze strony władz wojskowych otrzymaliśmy następujący okólnik:

Ostatnim czasem obiegają Gdańsk i Prusy Królewskie **różne pogłoski, zdolne osłabić siły** wojska i wnieść niepokój pomiędzy ludność. Pogłoski te są wszystkie nieprawdziwe. Zastępcza komenda generalna gotowa jest udzielić **wszelkich wyjaśnień, jakich od niej ktokolwiek zażąda.**

DWA MIESIĄCE OSTROŻNOŚCI KRÓLA FINLANDZKIEGO.

Berlin. Z Helsingforsu donoszą: „Suomen Socialdemokratii" dowiaduje się z kompetentnej strony, że rząd finlandzki otrzymał depeszę z Niemiec, wedle której książę heski, Fryderyk Karol oświadcza, że przed upływem 2 miesięcy nie może dać decydującej odpowiedzi w sprawie objęcia tronu finlandzkiego, ponieważ nie chce stać się przeszkodą zawarcia pokoju.

Zaprzysiężenie gabinetu polskiego.

Warszawa. Członkowie nowego gabinetu polskiego z p. Józefem Swieżyńskim na czele, przedstawili się Radzie Regencyjnej i złożyli przysięgę.

Tow. pracowników Żeglugi polskiej w Warszawie.

Warszawa. Odbyło się tutaj organizacyjne zebranie Wydziału stowarzyszenia pod nazwą „Towarzystwa pracowników żeglugi polskiej".

W skład wydziału weszła znaczna liczba inżynierów budowy statków, mechaników, kapitanów statków wojennych i handlowych z kontradmirałem p. Porębskim na czele.

Na wiec do Cieszyna!

Jak nam donoszą z Cieszyna, **polski wiec manifestacyjny** w niedzielę 27 października o godzinie wpół do 4-tej popołudniu **na rynku w Cieszynie** zapowiada się nadzwyczajnie, mimo szalonej kontragitacyi w prasie niemieckiej i ślązakowskiej. Tysiące ludu polskiego przy dźwiękach zgłoszonych już 20 muzyk ludowych i górniczych wkroczy na rynek cieszyński, by **wyrazić uroczyście swe zgodne prawo należenia do Polski!** Hasło, że wszystkie furmanki, jakie są w rękach polskich w Cieszyńskiem mają zwozić wiecowników, przyjęło się powszechnie.

Liczymy na obecność 50.000 ludu polskiego.

Żądamy, by wszystkie partye polityczne w Krakowie wysłały swych posłów lub przedstawicieli na wiec niedzielny.

Posłowie polscy w Wiedniu.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Jako jeden z posłów, spotykam się obecnie często, czy to ze strony najbliższych przyjaciół politycznych ze Zjednoczenia Narodowego, czy też wogóle szerzej w kraju, z pytaniem, co należy myśleć o istnieniu i zakresie działania polskiej reprezentacyi poselskiej w Wiedniu po ostatnich zdarzeniach.

Zdaje mi się, że dostateczną podstawę do ustalenia sobie zdania w tym przedmiocie dają właśnie ostatnie uchwały i wystąpienia posłów polskich.

Stwierdzają one przedewszystkiem, że padły zapory między Kołem Polskiem, a posłami z poza Koła Polskiego, tak, że dzisiaj właściwie nie istnieje już Koło Polskie, lecz tylko ogół posłów polskich w Wiedniu. Zasadnicze oświadczenie z 2 października 1918 w Izbie posłów 1918, było wyrazem tego ogółu posłów, a taksamo oświadczenie z 15 października 1918 w Delegacyach złożyli przedstawiciele wszystkich grup. Równocześnie widzimy, że na narady krakowskie z d. 10 października w sprawie Rady narodowej jawili się posłowie z poza Koła Polskiego wraz z częścią posłów z Koła, a taksamo oświadczenie wspólne w Warszawie dn. 17 października złożyli Regentowi Ostrowskiemu przedstawiciele tych samych grup. Znaczy to, że nie obowiązuje już widocznie zasada wpólnej przynależności do Koła Polskiego, lecz że wchodzić w rachubę tylko ogół posłów polskich, w którego łonie korzą się ugrupowania przekonaniowe bez względu na należenie lub nienależenie do dotychczasowego Koła.

Zarazem uchwały i wystąpienia te ustalają bardzo wyraźnie zasadniczy zakres działania, jaki pozostaje posłom polskim w Wiedniu. Oświadczenie w Izbie posłów dn. 2. października zastrzega się przeciw traktowaniu sprawy polskiej jako wewnętrznej w jednem z państw zaborczych, a oświadczenie w delegacyach dn. 15 października stwierdza, że wszyscy posłowie polscy uważają się za obywateli zjednoczonego i niezawisłego państwa polskiego. Znaczy to, że w sprawie polskiej dotychczasowi posłowie jednej dzielnicy nie mogą sami wogóle występować, pozostawiając to przedstawicielstwu wspólnemu wszystkich dzielnic.

Jakie zadanie przypadnie ogółowi posłów polskich tej dzielnicy w rozwiązaniu dotychczasowego stosunku z państwem austryackiem oraz w obronie spraw krajowych w tym czasie przejściowym, to niewątpliwie ustalone będzie w najbliższym czasie, i to również nie przez samych posłów tej jednej dzielnicy, ale przez kierownicze ciało ogólnopolskie.

Kraków, dn. 23 października 1918.

Władysław Serwatowski.

Obszar narodowy Słoweńców.

Dzienniki słoweńskie w Lublanie zwracają uwagę, że obszar państwowy, przeznaczony przez rząd wiedeński dla przyszłej samodzielnej „Ilyryi", znacznie się różni od właściwego obszaru etnograficznego Słoweńców. W zwartej masie mieszkają bowiem Słoweńcy w całej Krainie, w południowej jednej trzeciej części Styryi, południowo-wschodniej części Karyntyi, w większej części Gorycyi wraz z Gradyską, z wyjątkiem części południowo zachodniej. Czysto słoweńskiemi są też gminy w okolicy Tryestu (w Tryeście samym Słoweńcy tworzą mniejszość, ale bynajmniej nie tak słabą, jak podawała zawsze urzędowa statystyka austryacka), następnie w zajętym obecnie przez wojska austryackie powiecie widimskim oraz na Węgrzech, gdzie do obszaru słoweńskiego zaliczyć należy część komitatów zaladzkiego i żelaznego.

Sąsiadami Słoweńców na północy są Niemcy. Granica językowa i narodowościowa ciągnie się tam aż do ujścia Zely nad Bielakiem, następnie biegnie po lewym brzegu Drawy na południe od Celowca i na północ od Dejkasza. Z Karyntyi idzie do Styryi i ciągnie się, zachowując wciąż kierunek wschodni, na południe od Ernoża do Radgonia, gdzie przekracza Murę i zwraca się na północny wschód ku św. Gothardowi na Węgrzech (nad Rabą). Tam rozpoczyna się wspólna granica madziarsko-słoweńska, która idzie w kierunku południowym od Falkowaca ku Lendwie, gdzie żywioł słoweński spotyka się już z chorwackim. Odtąd granica polityczna staje się równocześnie narodowościową (nie jednak językową, jakby się wydawało) aż do Istryi, gdzie granica między żywiołem słoweńskim a chorwackim ciągnie się w północno-zachodniej części powiatu wołoskiego, wzdłuż Podgradu do rzeki Dragonii, nad którą nowymi sąsiadami Słoweńców stają się Włosi. Granica idzie tu dalej wzdłuż wybrzeża, z wyjątkiem Tryestu, gdzie wstępuje na obszar włoski i idzie na zachód od Czeladu, Tarcenta i Resyi, poczem od Kamina ciągnie się wzdłuż granicy państwa aż do Potablu.

Poza obszarem powyższym Słoweńcy tworzą kilka poważnych wysp narodowościowych w Istryi i na Węgrzech, gdzie zwłaszcza Tarań nad lewem brzegiem Drawy ma większość słoweńska. Wielu Słoweńców żyje też na obszarze Styryi północnej, szczególnie zaś w Gracu styryjskim, a także wychodźtwo w Ameryce było przed wojną dość silne. Według ostatniej statystyki urzędowej przedwojennej znajdowało się Słoweńców w Austryi 1,202.780, na Węgrzech zaś 198.941, we Włoszech około 40.000, w innych krajach razem 100.000. Wszystkich Słoweńców naliczył czeski uczony, prof. Niederle, przeszło półtora miliona głów. Żywioł ten stosunkowo nieliczny, jest zdrowy i posiada warunki rozwoju, skoro tylko stosunki gospodarcze i polityczne korzystniej się dla niego ułożą i przybiorą pomyślniejszy bieg. Naród słoweński niewątpliwie ma przed sobą przyszłość.

Z Rady pow. krakowskiej.

W dniu 24 b. m. pod przewodnictwem prezesa dra Stefana Skrzyńskiego odbyło się posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej, w którem obok kompletu członków Rady wziął udział także marszałek kraju Niezabitowski. Przewodniczący zagaił posiedzenie, podnosząc doniosłość manifestu Rady Regencyjnej i przedstawiając wnioski, dotyczące złożenia hołdu Radzie Regencyjnej od Rady pow. krakowskiej. Przemówienie zakończył prezes okrzykiem: Niech żyje wolna, niepodległa, zjednoczona Polska!

Obecni trzykrotnie okrzyk powtórzyli, a następnie p. Józef Serczyk, członek Rady powiat. i poseł na Sejm krajowy, podniósł jako przedstawiciel ludu polskiego, że jak z jednej strony życzy sobie, ażeby udział i prawa ludu w przyszłem państwie polskiem były jak największej zagwarantowane i na słuszności oparte, to z drugiej strony należy wytężać wszystkie siły i dołożyć wszelkich starań, ażeby lud ten ochronić przed zdradliwemi hasłami bolszewizmu i przewrotu społecznego.

W dalszym ciągu posiedzenia powitał przewodniczący marszałka kraju Niezabitowskiego i podziękował mu za współudział w obradach, które przedewszystkiem toczyły się około kwestyi odbudowy gmin zdemolowanych. W dyskusyi nad tym przedmiotem po szczegółowym referacie radcy budown. Turskiego udzielił wyczerpujących wyjaśnień, jakoteż rzucił program działalności na przyszłość p. Wacław Krzyżanowski, kierownik Ekspozytury budown. w Krakowie. Przedewszystkiem wspomniał o tem, że dopiero z wiosną rozpocznie się prawdziwa kampania, gdyż wtedy mają zaistnieć lepsze warunki; robota postąpi w szybszem tempie. Szczególny nacisk jednak położył na to, że wszelkie obawy, jakoby z chwilą przyłączenia Galicyi do państwa polskiego miała akcya odbudowy zupełnie być wstrzymana, są zupełnie bezpodstawne, bo sprawa odbudowy zniszczonych przez wojnę osad leży w sferze zobowiązań danego państwa i każdy nowy rząd obowiązek ten musi uwzględnić, a tem bardziej rząd polski. W tym samym duchu przemówił także marszałek Niezabitowski.

W ciągu dalszym pp. Józef Cieślewicz i Józef Serczyk, jako delegaci Rady powiat. do Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej, przedstawili stan szkolnictwa w powiecie, który natrafia na nieprzezwyciężone trudności raz dlatego, że stan nau-

czycielski, zwłaszcza t. zw. tymczasowe siły znajdują się w bardzo krytycznem położeniu ekonomicznem, a powtóre dlatego, że niebawem wszystkie szkoły z powodu braku węgla będą musiały być zamknięte. Co do pierwszej trudności, to wyraźnie zaznaczył p. Cieślewicz, że dużo zależy od tego, co my damy nauczycielstwu jako rolnicy, a co do drugiej p. Serczyk postawił wniosek, ażeby bezzwłocznie odnieść się do wojennej Centrali hadlowej z zapytaniem, czy są widoki zaopatrzenia szkół w węgiel. W drodze telefonicznej otrzymano niestety odpowiedź, że według dotychczasowej produkcyi kopalń, widoków prawie niema żadnych, a co Rada powiatowa wśród objawów wielkiego ubolewania przyjęła do wiadomości.

Po omówieniu i załatwieniu innych bieżących spraw czysto administracyjnych przewodniczący zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

Z miasta.

PREZYDYUM M. KRAKOWA DO RZĄDU POLSKIEGO. Prezydyum m. Krakowa wysłało na ręce Prezydenta Ministrów p. Józefa Swieżyńskiego następujące pismo: Imieniem stołecznego miasta Krakowa wzruszeni do głębi serdeczną radością, że po wiekowej przymusowej rozłące nareszcie wracamy z powrotem do przesławnej Korony, przesyłamy Ci Panie Prezydencie oraz wszystkim Panom Ministrom najszczersze życzenia w trudnej a tak chlubnej pracy dla odbudowania ukochanej Ojczyzny, przyrzekając ze swej strony służyć Wam wszystkim jak najchętniej w Waszych zamierzeniach dla dobra kraju pomocą i doświadczeniem.

PREZYDYUM M. A KOMISYA LIKWIDACYJNA. Prezydent miasta wystosował do prezesa Koła polskiego dra Tertila pismo z wyrażeniem żądania reprezentacyi m. Krakowa, aby prezydyum miasta powołane zostało do czynnego udziału w powstać mającej komisyi likwidacyjnej ze względu na żywotne interesy miasta, a przedewszystkiem interesy gospodarcze. Nie wątpimy, że podobny akces oświadczy i gmina m. Lwowa.

ZWIĄZEK WIĘKSZYCH MIAST GALICYJSKICH. Jutro w sali konferencyjnej magistratu o godz. 10 i pół przed południem odbędzie się posiedzenie Związku większych miast galicyjskich. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdania, aprowizacya miast, sprawa założenia konsumu Związku miast, sprawa pokrycia niedoborów budżetowych miast, odbudowa miast.

W SPRAWIE KWATERUNKÓW WOJSKOWYCH. Wczoraj odbyło się pod przewodn. wiceprezydenta Rollego posiedzenie komisyi wojskowej i skarbowej. Na porządku dziennym była sprawa kwaterunków wojskowych. Gmina m. Krakowa dostarcza kwater oficerom, otrzymując od rządu tylko drobną część na pokrycie czynszów. A i tej kwoty nawet rząd nie wypłaca, tak, że dług rządu wobec gminy wzrósł do olbrzymiej sumy 3 milionów koron i stanowi poważną rubrykę deficytu budżetowego. Uchwalono, aby prezydyum miasta zwróciło się do rządu z żądaniem rychłego zwrotu tej sumy a władzom wojskowym oświadczyło, że tylko pod tym warunkiem gmina będzie dostarczać kwater oficerskich, jeśli rząd pokryje całą należytość za czynsz.

ODNOWIENIE WAWELU. Roboty na Wawelu postępują naprzód. Podworzec arkadowy uprzątnięty z gruzów, rusztowań i materyałów budowlanych przedstawia się imponująco. Fasada Kuchni Król., wykonanie której uchwalono w sierpniu bież. roku, wykończona już w całości, z wyjątkiem gzemsa i dachu. We fasadzie osadzono tablicę pamiątkową kościółka św. Feliksa i Adaukta, który jak wiadomo znajduje się w tym budynku. Rzeźba ta jest pracą naszej znanej artystki rzeźbiarki pani Bogdanowicz. Sam kościółek również wyrestaurowany wraz z przyległemi salami Muzeum Wawelskiego, otwarty zostanie dla publiczności dnia 1 listopada b. r. Prace bieżące koncentrują się przy fasadzie zamku od strony ul. Kanoniczej, gdzie obsadza się ostatnie okna w wieżach Sobieskiego i Zygmunta III., w najbliższym zaś czasie rozpoczną się roboty koło uprzystępnienia dla publiczności romańskiego kościółka w podworcu za katedrą i dalsze poszukiwania archeologiczne.

ZAKAZ OŚWIETLANIA GROBÓW. Magistrat przypomina, że zwyczajowe oświetlanie grobów w czasie dni zadusznych t. j. 1 i 2 listopada jest zakazane w myśl rozp. namiestnictwa z 21 października 1916 a to z uwagi na konieczność oszczędzania tłuszczów. Niestosujący się do tego zarządzenia będą karani grzywnami do 200 koron.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY CHLEBA. Magistrat komunikuje: W dziennikach miejscowych pojawiła się w dniach ostatnich notatka tej treści, że piekarze krakowscy w porozumieniu z magistratem ustalili cenę 1 kg. chleba ciemnego pozakontyngentowego na 7 K., a chleba jaśniejszego na 10 K. Magistrat stwierdza niniejszem, że notatka ta nie pochodzi od magistratu i zawiera mylną informacyę, gdyż zarządzeniem magistratu z 19 października ustanowiono jedynie cenę chleba ciemnego z mąki nabywanej prywatnie (oczywiście pochodzącej z Królestwa Polskiego) na 7 K. za 1 kg. Równocześnie przypomina się, że sprzedaż pieczywa białego jest bezwarunkowo niedozwolona.

W końcu magistrat zarządza, że wobec tego, iż od dnia 30 b. m. piekarnie rejonowe będą wydawały na legitymacye połowę racyi chleba t. j. po 630 gr. tygodniowo na osobę — nie wolno począwszy od dnia 27 października sprzedawać chleba wypieczonego z mąki prywatnie nabytej w ilości większej niż 630 gr. tygodniowo na osobę.

BRAK ZBOŻA DO SIEWU. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że według telegraficznego zawiadomienia Wojennego Zakładu obrotu zbożem — zboże do siewu dla tutejszych rolników z powodu katastrofalnych stosunków aprowizacyjnych, przydzielone być nie może. Wobec tego wnoszenie jakichkolwiek próśb do magistratu o przydział zboża siewnego jest bezcelowe.

OFIARA STRZAŁU DO DEZERTERA. Strzelanie za dezerterem w mieście, wśród największego ruchu, stało się wczoraj w południe na Rynku podgórskim przyczyną tragicznego wypadku. Małym Rynkiem ku ulicy Salinarnej konwojowało 10 żołnierzy kilku dezerterów, gdy nagle jeden z nich, korzystając z nadjeżdżającego tramwaju, wyrwał się i omijając wóz, wpadł w tłum bawiących się dzieciaków. Jeden z konwojujących wypalił do uciekiniera z karabinu, lecz nie trafił dezertera, a zabłąkana kula ugodziła pewnego chłopczyka, bawiącego się na Rynku i strzaskała mu kolano jednej nogi, a w drugiej osiadła. Dezerter uciekł, a pogotowie ratunkowe nieszczęśliwe dziecko w stanie ciężkim przewiozło do szpitala św. Łazarza. Tutaj dokonano natychmiastowej operacyi. Rany, niestety, okazały się tak ciężkie i grożące mu zakażeniem krwi, że musiano nieszczęśliwemu chłopcu amputować obydwie nogi powyżej kolan. Spodziewać się należy, że wojskowość przeprowadzi surowe śledztwo, winnego ukarze i zabroni raz na zawsze strzelania do dezerterów na ulicach wśród ożywionego ruchu ludności.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano zawezwano pogotowie ratunkowe do mieszkania Anny K., żony ślusarza, która w zamiarze odebrania sobie życia napiła się kwasu solnego. Lekarz pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich środków, przewiózł desperatkę do szpitala św. Łazarza. Stan chorej jest bardzo ciężki.

Z Polski i ze świata.

JUBILEUSZ „SOKOŁA" POZNAŃSKIEGO. W niedzielę odbył się w Poznaniu zlot delegatów związkowych Tow. gimn. „Sokoła". Rano odprawił ks. prałat Stychel w farze Mszę św. na intencyę zjazdu, podczas której stawiła się pod sztandarem drużyna Sokoła. Kościół był przepełniony pobożnymi.

Popołudniu odbyło się uroczyste zebranie delegatów w sali Domu Królowej Jadwigi. Zagaił je prezes Związku, mec. Chrzanowski. Po odczytaniu sprawozdania Związku za lata 1914—1917, sekretarz związkowy złożył sprawozdanie z 25-letniej działalności Związku i zakończył życzeniem pod adresem obecnych przedstawicieli wszystkich prawie organizacyj polskich w Poznańskiem, aby starali się zjednać Związkowi Sokołów wszystkich Polaków na członków. Następnie uczczono dwóch członków, którzy od samego początku trwają na trudnem posterunku, prezesa Związku mec. Chrzanowskiego i długoletniego naczelnika, p. Wiktora Gładysza. Związek, stosownie do uchwały wydziału, wręczył prezesowi pewną kwotę pieniężną a pozatem zasługi jego uczcić postanowiono nadaniem okręgowi poznańskiemu jego nazwiska. — Na zakończenie odbył się wykład p. Maćkowiaka na temat: „Cele i zadania sokolstwa".

SZKOŁA GOSPODARSTWA W RUSZCZY. W roku 1916 Tow. kształcenia kobiet założyło w powiecie krakowskim praktyczną szkołę dla dziewcząt i kobiet wiejskich. Dzięki ofiarności obywatelskiej p. Zofii Popiel, szkoła ta znalazła znakomite pomieszczenie i dobrze urządzony warsztat pracy, albowiem oddano jej do użytku budynek dworski w Ruszczy odpowiednio urządzony ogród, pole i oborę. Szkoła obejmuje jednoroczny kurs nauki, udzielanej przez cztery ukwalifikowane nauczycielki, pod kierownictwem p. Świecówney. Rada szkolna krajowa przydzieliła szkole tej inspektora Lorenza, w charakterze instruktora.

W roku 1916 zapisało się do szkoły 16 uczenic, w roku następnym liczba uczenic wzrosła do 25. Kandydatki pochodziły z warstw włościańskich z różnych powiatów kraju. W tych dniach odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego pod przewodnictwem księżniczki Wandy Czartoryskiej w obecności licznego grona pań obywatelek, duchowieństwa i rodziców uczenic. Z pomiędzy reprezentantów władz przybył na uroczystość p. delegat M. Biesiadecki, który dla szkoły tej okazuje szczególniejsze zainteresowanie i życzliwość. Odpowiedzi uczenic i wystawa przedmiotów z zakresu pracy, wykazały, że szkoła ta spełnia swoje zadanie w zupełności i tylko życzyćby należało, iżby w wolnej Ojczyźnie podobna szkoła mogła być w każdym powiecie lub przynajmniej województwie. Nowy rok szkolny rozpocznie się w listopadzie b. r.; przyjętych może być tylko 25 uczenic, totéż ze zgłoszeniami należy się spieszyć. — Warunków przyjęcia udziela zarząd szkoły gospodarstwa w Ruszczy, o. p. Wyciąże.

POWRÓT LEGIONISTÓW. Z Warszawy donoszą: Onegdaj powrócili z obozu jeńców w Wawrze następujący oficerowie b. I. bryg. Legionów: major Trojanowski; rotmistrze: Dreszer i Janusz Głuchowski; kapitanowie: Wieczorkiewicz, Tessaro, dr. Kołłątaj i Średnicki; porucznicy: Skotnicki, Sinth, Dłużnikiewicz, Szafranowski; podporucznicy: Filipkowski, Gnoiński, Ostrowski, Thomson; chorążowie: Miszewski i Karski, oraz podoficerowie: Nowiński, Olszamowski, Dunin, Ratyński, Konrad Radkiewicz i Tomsa.

ZAMACHY MORDERCZE W WARSZAWIE są na porządku dziennym. Świeżo dokonano tam zamachu na Oskara Freja, urzędnika kolei wiedeńskiej, liczącego lat 26. Mianowicie jakiś mężczyzna zaczaił się na niego na schodach, a gdy Frej wyszedł z mieszkania, strzelił do niego kilkakrotnie, poczem, torując sobie drogę rewolwerem, uciekł z kamienicy. Ciężko rannego Freja odwieziono do szpitala.

RUCH TRAMWAJOWY W WARSZAWIE, wstrzymany na pewien czas z powodu braku węgla, podjęto w czwartek.

ROZRUCHY W OKOLICACH PŁOCKA. „Kuryer Płocki" donosi, że w okolicach Płocka, Sierpca i Starożreb wszczęły się rozruchy na tle rekwizycyjnem. Strzelano do żandarmów i funkcyonaryuszy monopolu mącznego. Władze okupacyjne niemieckie wszczęły masowe aresztowania. Opowiadają o uwięzieniu całej ludności wsi Bąbkowo, z wyjątkiem dziatwy. Opowiadają także o wysadzeniu mostu w Sierpcu.

WYROK ŚMIERCI. Z Warszawy donoszą. Na podstawie wyroku sądu polowego niemieckiego skazany został na śmierć Jan Gniazdowski, nauczyciel z Tuszy Małej w okupacyi niemieckiej, za posiadanie broni i zabicie żołnierza niemieckiego. Wyrok wykonano natychmiast przez rozstrzelanie.

STRAJK W ZAGŁĘBIU zakończony. Robotnicy pracują już od trzech dni.

PODEJRZANE ALARMY. Pod takim tytułem pisze „Kuryer warszawski": „Żargonowy „Moment" podaje do wiadomości publicznej, jakoby w ubiegły piątek wśród tłumów, oczekujących na przyjazd Piłsudskiego przy dworcu wiedeńskim, rozlegały się okrzyki antysemickie i pogróżki pogromowe. Wedle relacyi „Momentu" jakiś student miał nawet wygłosić mowę, wzywającą do pogromów żydów. Po zasięgnięciu dokładnych informacyj, stwierdzić możemy, że cała ta relacya nie odpowiada rzeczywistości. Żadnej mowy antysemickiej nie wygłoszono i nikt żadnych okrzyków pogromowych nie wznosił, a jeżeli sprawozdawca „Momentu" podsłuchał jakąś półgłosem między kilku osobami prowadzoną gawędę o roli żydów w rewolucyi rosyjskiej lub o żydowskich „bundzistach", usiłujących przemycić do nas bolszewickie porządki i narzucić nam panowanie Sobelsonów, Trockich i Nachemkesów, to dziwić się nie powinien, że tam ktoś ulżył sobie jakiemś mocniejszem słowem".

DELEGATEM GAL. TOW. KRED. ZIEMSKIEGO z powiatu bocheńskiego został wybrany p. Józef Ożegalski, właściciel dóbr Kamionka, a jego zastępcą p. Józef Niwicki, właściciel dóbr Zawada.

PONOWNE ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ W TARNOWIE. Z powodu nagminnego grasowania influenzy hiszpańskiej, starostwo tarnowskie zostało zmuszone do p o n o w n e g o z a m k n i ę c i a w s z y s t k i c h s z k ó ł na czas nieograniczony.

WYKRYCIE TAJNEGO MAGAZYNU. Ze Lwowa donoszą, że w budynku, w którym mieści się kino „Czerwonego Krzyża" przy ul. L. Sapiehy odkryto tajny magazyn najrozmaitszych przedmiotów, nagromadzonych oczywiście w celach paskarskich. Znajdowały się tam materye jedwabne i wełniane, grube pasy skórzane do maszyn, likiery, wódki, kilkadziesiąt pak mydła, mydełka toaletowe, kociołki do gotowania, olbrzymie ilości papierosów niemieckich, dużo wosku przetopionego, szable, nieprzemakalne płótna wojskowe i t. d. Śledztwo policyjne w toku.

UWIĘZIENIE WŁAMYWACZY. Z Drohobycza donoszą, że aresztowano tam niejakiego Kwaśnego, herszta bandy złodziejskiej, który przy pomocy kilku towarzyszów włamał się przed paru miesiącami do urzędu podatkowego w Lubaczowie i ukradł 1 i pół miliona koron. Kwaśny nabył po kradzieży realność w Drohobyczu i tam osiadł ze swoją narzeczoną. Uwagę policyi zwrócił na siebie podejrzanem zachowaniem się.

INFORMACYE „HAJNTA". Pod tytułem: „Zabroniono rozmawiać po niemiecku we Lwowie?" pisze „Hajnt": Donoszą nam, że polska Rada Regencyjna ogłosiła plakatami w całym Lwowie zakaz rozmawiania po niemiecku. Wskutek tego wiceprezydent miasta, Dr Schleicher (żyd) podał się do dymisyi.

Wiadomości gospodarcze.

ROZBUDOWA BANKU KRAJOWEGO. Bank Krajowy, który do niedawna posiadał tylko dwa odramienne zakłady prócz centralnego, mianowicie filie w Krakowie i w Białej, a ponadto kilkadziesiąt zastępstw w miastach powiatowych Galicyi, wstąpił w ostatnim czasie na drogę najwłaściwszą szerokiej rozbudowy przez zakładanie nowych filij. I tak powstała z wiosną b. r. filia w Stanisławowie, zaś w najbliższych tygodniach, jak się dowiadujemy, otwartą będzie filia w Przemyślu, dla której adaptuje się obecnie nabyty własny budynek. — Wkrótce ma się otworzyć również filię w Tarnowie.

Z uwagi na to, że Królestwo Polskie i Poznańskie nie posiada dotychczas instytucyi finansowej polskiej, udzielającej także kredytu komunalnego i emisyjno-hipotecznego, postanowił Bank Krajowy już teraz zbadać przez swoich ekspertów tamtejsze stosunki, by, skoro tylko sytuacya polityczna na to pozwoli, rozszerzyć swą działalność kredytową, komunalną i emisyjno-hipoteczną także na Królestwo Polskie i Poznańskie przez filie w Warszawie i Poznaniu. Wymieńmy tu jeszcze pomyślnie rozwijające się wspólne reprezentacye Banku Krajowego i przemysłowego w Lublinie i Dąbrowie górniczej, oraz mające się wkrótce otworzyć ekspozytury w Kielcach i Radomiu, aby dać obraz ekspanzyi Banku Krajowego, która świadczy chwalebnie o obecnem kierownictwie tej instytucyi, rozumiejącem potrzebę i wymagania chwili. Nie ulega bowiem wątpliwości, że budzące się u nas w szerokich sferach hasło „swój do swego" sprzyja usiłowaniom naszych krajowych banków skupienia rozprószonego dotychczas naszego kapitału do piętrzących się w kraju rozległych zadań gospodarczych.

O PRZYDZIAŁ NAWOZÓW SZTUCZNYCH. Z Syndykatu rolniczego otrzymujemy następujące pismo: Ostatnio zaszłe wypadki polityczne skłoniły centralne Związki gospodarcze, które mają w rękach przydział nawozów sztucznych dla poszczególnych krajów monarchii austryackiej, do konsekwentnego uszczuplania i ostatecznie do zupełnego zestornowania wszystkich zamówień na nawozy sztuczne, pochodzących z Galicyi. Nie mogąc dojść do tego celu drogą legalną, gdyż klucz rozdziału nawozów sztucznych na poszczególne kraje został przeprowadzony przez rząd, wstrzymują na razie wysyłkę nawozów, przeznaczonych dla Galicyi, usprawiedliwiając to brakiem wagonów, węgla i t. d., w tej błogiej nadziei, że ostateczny termin, t. j. koniec listopada b. r. nadejdzie, po którym już, według umowy z fabrykami nawozów sztucznych, wszystkie zamówienia same z siebie upadają. Interwencya naszych władz krajowych i instytucyj rolniczych nie odnosi skutku i zachodzi obawa, że musimy się poważnie liczyć z możliwością zupełnego nieotrzymania nawozów sztucznych. Dla naszego rolnictwa byłoby to klęską niepowetowaną i jeszcze jednym dowodem, jak nieprzychylnie są interesa naszego kraju w Wiedniu traktowane. Powinno to być dla nas przestrogą na przyszłość i pobudką do uniezależnienia się pod względem gospodarczym od naszych dotychczasowych opiekunów.

BUDŻET WOJNY W AUSTRO-WĘGRZECH. Koszta wojny wyniosły do końca czerwca 1918 roku 61.13 miliardów koron, zaś przypuszczalne koszta do grudnia obliczono na 12.25 miliardów. Wojna zatem kosztować będzie 73.38 miliardów koron.

BRAK MATERYAŁÓW DO KRYCIA DACHÓW. Z krajowego Urzędu odbudowy komunikują nam: Wiele już na ukończeniu będących budynków mieszkalnych i gospodarczych nie można oddać do użytku ludności, gdyż niema dostatecznej ilości materyałów do krycia dachów. O dachówkę obecnie bardzo trudno, pewne ilości blachy pocynkowanej, zakupione przez Urząd odbudowy S. III, nie mogą być przytransportowane do Galicyi z powodu braku odpowiednich wozów kolejowych. Urząd odbudowy S. III zakupił np. większą ilość blachy cynkowej do krycia dachów. Blacha ta nie może być z Karlshutte przetransportowana do Krakowa z powodu braku krytych wozów kolejowych, jedynie na ten cel się nadających; w otwartych bowiem wozach blachy tej transportować nie można, a to tak ze względu na łatwość kradzieży, jak i ze względu na szkodliwe działanie wilgoci na ten materyał. Również fabryki, u których Urząd odbudowy S. III zamówił papę do krycia dachów, zobowiązań swych dotrzymać nie mogą, gdyż przyznany im przydział odnośnego półfabrykatu wystarcza zaledwie na pokrycie trzeciej części zapotrzebowania w odnośnym kierunku.

Wobec tego, jeśli odbudowa kraju niema pozostać fikcyą, lecz przybrać kształty realne, winny miarodajne czynniki poprzeć usiłowania Urzędu odbudowy kraju S. III u władz centralnych w tym kierunku, by kontyngent tygodniowy papy surowej, przyznany dla ekspozytur odbudowy, został z 8 wagonów podwyższony na 24 wagonów i by poza tem uwzględniane były odnośne podania tych przedsiębiorstw, które się wykażą, że fabrykują papę dla celów odbudowy. Taksamo winny miarodajne czynniki poprzeć starania Urzędu odbudowy S. III. o uzyskanie krytych wozów kolejowych, potrzebnych do transportowania pocynkowanej blachy.

PRODUKCYA WĘGLA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO podniosła się znacznie ostatnimi czasy. — Dosięga ona mianowicie połowy produkcyi przedwojennej, wynoszącej dziennie 1.600 wagonów, podczas gdy do niedawna nie dosięgła nawet jej trzeciej części. Wobec rosnącego braku węgla fakt ten jest bardzo pocieszającym.

„WIADOMOŚCI GOSPODARCZE". Ostatni zeszyt tego tygodnika, wydawanego nakładem Komitetu Technicznego w Lublinie, a poświęconego sprawom polskiego przemysłu, handlu i rolnictwa, zawiera, jak zwykle artykuły ekonomiczne i obszerny dział informacyjny. Zeszyt otwiera praca inż. J. Fiellera p. t.: Wisła i jej regulacya, poczem idą: „Zasady organizacyjne demobilizacyi rzeczowej". (Tr.), Korespondencye, Kronika gospodarcza i Obwieszczenia.

„SIŁA". „Siła", miesięcznik poświęcony sprawom spółek kredytowych, w numerze 9 za wrzesień zawiera: „Nowe czasy — nowe sprawy", „Od komisyi organizacyjnej Związku spółek kredytowych", Przegląd sprawozdań Spółek, Zadania kapitału po wojnie, Z rynku pieniężnego, Niemiecko-austryacko-węgiersko-rumuński układ handlowo-gospodarczy, Nowe stowarzyszenia, Przegląd czasopism.

JERZY TURNAU.

56

SĄSIEDZI.

Opowieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

Stefan opowiedział całe swoje przejście z Zosią.

— A wiesz, mówił Poniecki, gdy Stefan skończył, że ta twoja Zosia zaczyna mi się coraz bardziej podobać. Ale z czego ty wnosisz, że ona ciebie kocha, i że przetrzymasz jej opór, tego nie wiem.

— Ale ja wiem. Czy Twój stryj Stanisław jest teraz u siebie w Wiśniowcu?

— Z pewnością. On rzadko się od gospodarstwa rusza. A o co ci chodzi?

— Po drodze z Góry, zatelegrafowałem, czy mogę do niego przyjechać.

— Cóż cię znowu ruszyło?

— Pójdę do Wiśniowca na praktykę. Pojadę tam rozmówić się o warunki.

Dyplomata myślał przez chwilę, potem rzekł:

— Rozumiem cię i bardzo ci to chwalę. Sam nie jestem gospodarzem, ale pojmuję, że tak gospodarować, jak ty, to niema sensu. Jabym nie wytrzymał na twoim miejscu, mieć taką niewyraźną rolę jakiegoś inspektora świeżego powietrza w folwarkach kamieńskich, bo sam mówisz, że się nie rozumiesz na niczem.

— Chcę być u twego stryja do jesieni. Będę też czytał książki rolnicze. Nie wiadomo ci, gdzieby potem można pójść na praktykę leśną? Ja czuję, że w Kamieniu las jest głupio prowadzony, to samo mówi Orłowicz. Te ustawiczne sprzedaże wyrębów żydom! Przecież lepiej własny tartak postawić.

— Nie rozumiem się na tem. Stryj Stanisław i w tem ci też poradzi. Tylko nie wiem, czy będzie cię mógł przyjąć, bo ma zawsze praktykantów...

— Musi. Dlatego też tam jadę i nie odjadę, póki mnie nie weźmie. Gdzieindziej nie chcę iść. Twój stryj ma w sobie jakiegoś bakcyla rolniczego. Od niego wieje duch ziemiański. Chcę się nim zarazić. Wrócę za rok. Niech się wtedy Orłowicz na nowo pogodzi z Koryckim, a ja będę sam rządził. Robenbergowi dam odczepne i wyrzucę go. Zobaczymy, czy mnie i wtedy Zosia z kwitkiem odprawi.

Mówił z takim zapałem a w twarzy jego malowała się tak zaciekła energia, że dyplomata z zainteresowaniem patrzył na szwagra.

— No, no, mówił, bardzo masz dzielne zamiary. Czy mówiłeś o tem matce?

— Dopierom przyjechał. Nie powiem jej tak szczegółowo, jak tobie. Niech się matu tymczasem cieszy nadzieją, że mnie Zosia wywietrzeje w Wiśniowcu. A po roku znowu pomówimy.

Po odjeździeUnieckich został Stefan sam z matką. Hrabina Rzędzińska była strapiona tą całą sprawą. Źle spała i wyglądała mizernie. Wiedziała, że dzisiaj Stefan gdzieś wyjeżdżał; nie była pewna, czy był już w Górze. Nie chciała go pytać. Stefan zaczął pierwszy.

— Matu — ja dzisiaj byłem w Górze. Oświadczyłem się i dostałem kosza.

— Co ty takiego mówisz?

— Mówię, że panna Zofia mnie nie chce.

— A to dlaczego? spytała hrabina, jakby urażona, że jej syna ktoś „nie chce".

— Tego nie wiem. A raczej wiem. Bom próżniak i głupiec, co przyozdabia zamek na Kamieniu, a tyle samo znaczy, co piąta psia noga.

— I to ci powiedziała?

— Tak nie powiedziała. Ale się tak mogłem dorozumieć.

— Ona się kocha w kim innym — zadecydowała pani Rzędzińska.

— Tak matu myśli? A ja myślę inaczej.

— Cóż ty myślisz?

— Że ona się nie kocha w kim innym, tylko we mnie.

— I dlatego cię nie chce? Pleciesz!

— Qui vivra, verra.

Pani Rzędzińska z lepszym już humorem zapaliła papierosa. Dla niej było jasne. Ktoś uprzedził Stefana, panna już była zajęta kim innym. To przecież całkiem wykluczone, żeby jej ślicznego Stefka jakakolwiek panna „nie chciała", a cóż dopiero taka panna Waldek! Ale nie szkodzi, że Stefan się łudzi. Niech się w niej dalej kocha, nie będzie się zadawał z innemi kobietami i doczeka czasu, aż dorośnie Jadwisia Raszyńska. Przynajmniej nie będzie jeździł do Góry. Więc zdziwiło ją, ale i ucieszyło, gdy Stefan jej oświadczył:

— Teraz zostawiam moją pannę, puszczam w trąbę Kamień i idę na praktykę do pana StanisławaUnieckiego, do Wiśniowca.

— Skądże ci to strzeliło?

— Stąd, że się chcę wyuczyć gospodarować. Zobaczy matu. Gdy wrócę, odeślemy Orłowicza z powrotem do księcia Piotra, a ja wtedy sam się będę bawił i sam hrabia Stefan rycerza ze wschodu Melecha Rabenberga własnoręcznie zgładzić raczy.

— Widzę, że ci ta rekuza, nie zepsuła humoru.

- Ale za to matu już się nie gniewa? co? I zaczął się pieścić z matką.

— Więc kiedyż się wybierasz do Wiśniowca?

— Depeszowałem. Pojadę najpierw się rozmówić. Ja tam nie chcę figurować, jak to robiłem w Doręgowie wtedy, gdym był głupi. Poniecki mnie musi wziąść, jak ekonoma. Będę siedział na folwarku, ordynarny chleb zajadał i z nahają w pole chodził. A na zimę się potem zakopię w jakim lesie, gdzie jest tartak i będę deski rżnął. Umieją rżnąć żydzi, dlaczego niema umieć hrabia Stefan?

— No, no, patrzcie go! — mówiła już wesoło pani Rzędzińska.

— Tylko mnie Adam straszy, że tam zawsze pełno praktykantów i dla mnie miejsca nie będzie. Będę go męczył aż mnie weźmie.

— Pan Stanisław Poniecki to nasz powinowaty. Jedna Poniecka była za Rzędzińskim, issu de germain papy.

— Na wszystkie strony tyle mamy powinowatych i krewnych, że aż się przykrzy i dlatego pan Stefan Rzędziński musi dla odmiany ożenić się z nie-krewną i nie-powinowatą. Ale niech matu się nie chmurzy i nie gniewa, bo matu z tem niełądnie. No, niech matu przeprosi syna i pocałuje.

Nazajutrz otrzymał depeszę, że go w Wiśniowcu oczekują. Zbierając się do odjazdu mówił do siebie: „Stefanie, potomku hetmanów, byłeś niepoważnym, ale teraz staniesz się człowiekiem".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarz. R. [illegible].